

Wychodzi codziennie
o godzinie 3^{iej} po południu.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — et.
do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwajc. i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nadm. 18 „
ter. tyg. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Biera Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 391.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownika Raczewskiego, rue du pav. de Lodin. 1. W WIEDNIU: p. Hasenwirth & Tsch. Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURcie nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenwirth & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 50 cent. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 9. marca.

(Projekt Rechbauera. — Pojęcia niemieckie. — Zgromadzenie rad i centralistów. — Przysięga kandydatów poselskich. — Ruch socjalistyczny. — Niepokoje na Pograniczu. — Burda pod Presieką.)

Projekt Rechbauera do załatwienia rezolucji galicyjskiej jest dotychczas wiadomy tylko w treści (bacz poniżej „z Rady państwa“), niepodobna go zatem brać już dzisiaj pod ścisły rozbiór. Że czy to bezpośrednio, czy tylko pośrednio stoi ten projekt w związku z zamiarami rządu, dowodzi proste porównanie jego punktów z oświadczeniami ministrów, na posiedzeniach komisji rezolucyjnej złożonymi. Chce on te luźne „provisorische“ oświadczenia sformułować, ująć w akt formalny. Zresztą dziś jest rzeczą prawie pewną, co też podnieśli pp. Grocholski i Czerkaski w komisji d.7. bm., że już na tej sesji rezolucja nie będzie załatwiona. Ewentualny wniosek Rechbauera jest też w tej myśli postawiony.

Podnieść tylko musimy na razie dziecinność, jaka się przebiega tak z tego projektu Rechbauerowskiego, jak w ogóle ze wszystkiego, co od czasów konstytucji robią Niemcy z państwem, z sobą i z innymi ludami. Szkoły i w ogóle zakłady naukowe, które są przez państwo założone i utrzymywane, mają być wyjęte z pod ustawodawstwa, a zatem i z pod odpowiedzialnego zarządu krajowego. Otóż zdawałoby się, że to państwo jest jakimś łaskawym, fundatorem, który nie z powinności uposaża i utrzymuje szkoły swoim, wobec kraju zupełnie obcym funduszem — jak gdyby pieniądze na fundusz państwowy nie szły właśnie z podatków, które kraj opłaca.

W ogóle zaś, Niemcy wszystkich odcieni tak zespili się w myśli z państwem i Radą państwa, jak gdyby one były ich własnością, i wszelkie żądania narodowości innych były zainachem na ich własność prywatną. A tego ta jedna przyczyna, że jak dawniej panowali w biurach rządu absolutnego, tak dziś panują przez swoją liczebną przewagę w Radzie państwa. Panowali i panują, chociaż ich moralnej przewagi nikt nie widzi, nikt *de jure* nie uznaje, chociaż ani panować, ani rządzić nie umieją, i do nich nie daje się zastosować nawet przysłowie o Polaku, mądrym po szkoldzie.

Jest to temat, do którego może niebawem powrócimy — tu sobie pozwolimy przytoczyć, co o rządach niemieckich i ich następstwach myślą sami ich bracia najrodzej, bo Tyrolczycy. Kilka naciąg gmin powiatu Landeck w Tyrolu, za które ma pójść wiele jeszcze innych, podało do starostwa pow. następujące pismo:

„Prześwietny c. k. starostwo powiatowe! Podpisani naczelnicy gmin z polecenia swoich Rad gminnych protestują uroczyście przeciw wizytacjom nowo-eraryjalnego (*neuerarischen*) nadzoru szkolnego z następujących powodów: 1. Ponieważ nowo-eraryjalna ustawa szkolna wbrew uchwałom i poza plecami sejmiku tyrolskiego w sposób niekonstytucyjny rozporządzeniem ministerjalnym wprowadzona została, przeto sparaliżowano czynności sejmiku krajowego. 2. Ponieważ nowa ustawa szkolna sama przebiega naruszać prawa i interesy kościoła rzymsko-katolickiego, odejmując

mu prawo nadzoru nad szkołami ludowymi. 3. Ponieważ z powodu nowej ustawy szkolnej w ogóle, a szczególnie z powodu mającej wkrótce nastąpić wizytacji szkolnej bardzo groźne usposobienie objawia się między ludem i wielkie wzburzenie panuje. Podpisani naczelnicy gmin czuli się zobowiązanymi podać to do wiadomości Prześw. c. k. starostwa powiatowego, żywiąc niezaprzeczalną nadzieję, że w myśli powszechnego życzenia ludu uchwały sejmowe o szkołach ludowych wejdą w życie“.

Z ramienia rządu jeżdżą komisarze po górach Tyrolu, zachęcając lud do podwyższenia dotacji nauczycieli. Tu dodamy, że uchwalona przez Radę państwa uchwała szkolna, wyznacza nauczycielom ludowym po 600 złr. płacy, co się nawet w najbogatszych gminach niemieckich okazało nie do wykonania, i sami centraliści uznają ustawę pod tym względem za poronioną. Takie żądanie stawiał komisarz w jednej górskiej gminie w Tyrolu, która utrzymuje aż 8 szkółek i nadto ciężkie ponosi wydatki na ubogich. Otóż piszą z Tyrolu w tej sprawie: „Dodając do tego podatki bezpróchnie, którym lud podołać nie może, a które jednak z każdym dniem wzrastają! W ogóle rezultat tych komenderowanych z gór komisarzy jest prawie wszędzie ten sam: albo płonny, albo ludzie nawet nie odpowiadają. Lud ubogi, jak na prowincji, w górach Tyrolu, który już i tak upada pod ciężarem podatków, naciskać w chwili najfatalniejszej do większych jeszcze wydatków nad siły, to znaczy się: konstatować faktycznie, że rząd niema pojęcia o rządzeniu, i nieukontentowanie i rozjuszenie między ludem pobudzać do ostateczności, aż do zerwania. Dzisiaj mianowicie lud jawnie i w głos oświadcza: Tak dalej iść nie może! nie masz innej alternatywy — jak albo wojna, albo rewolucja! Jakby umyślnie działają w Wiedniu w tym kierunku.“

Wiedeński dziennik jeszcze więcej pisze, ale obawiamy się, aby c. k. prokuratorja lwowska, nie chciała poprawić c. k. prokuratorja wiedeńskiego, i nie skłoniłaby *Gazety Narodowej* — której to przyjemności c. k. prokuratorja tutejszej sprawić nie myślimy.

W Czechach okazał się rząd tak zrycznym, że równocześnie, kiedy zaprosił pp. Riegera i Sładkowskiego na konferencję, ogłosił ustawę o zmianach w czeskiej ordynacji wyborczej, wymierzonych przeciw Czechom, a zarazem zamierzył przenieść jedno gimnazjum z okolicy, która niema innych średnich szkół czeskich, w okolicę, obfitującą w czeskie szkoły realne. Wiadomość ta oburzyła mocno Czechów, bo szło tu w jednym miejscu o odjęcie Czechom możności posyłania dzieci do szkoły czeskiej, a w drugim o zredukowanie liczby dzieci, uczęszczających do szkół realnych.

Na Morawie jeszcze lepiej się spisali Niemcy. Podpisują petycję, aby mającą się znieść wszechinną lwowską przeniesiono do Berna albo Olomuńca, jako wszechinną niemiecką. Słowienka ludność Morawy oburzona tem środkiem, że o wszechinnicy czeskiej ułama mowy. Niemcy miasta Iglawy jeszcze lepiej postąpili, bo żądają, aby im urzędowo wyższą szkołę realną z funduszu krajowego, ale dodają warunek, aby w razie urządzania klas paralelnych, takowe nie były czeskie! Ta niewiedza do ludu jest tem haniebniejsza, że na fundusz krajowy składa się ludność, z trzech czwartych z Czechów złożona, która jednak mimo to na całej Morawie nie posiada ani jednej swojej szkoły realnej, ani jednego wyższego gimnazjum.

Jeżeli prawda co donoszą z Wiednia, projekt Giskrowski reformy wyborczej dla Czech i Morawy, przewyższy wszelką dotychczasową „nowo-eraryjalną“ mądrość przedlitawską. Nowa państwowa ordynacja wyborcza ma zapobiedz wybieraniu deklarantów w Czechach i na Morawie, a to tym sposobem, że każdy kandydat, czy wybrany do sejmiku krajowego ma przysiąc, czy złoży pismenną deklarację, że ewentualnie uda się do Rady państwa — inaczej wybór będzie nieważny. Jest to nie tylko najzapamiętańsze pogwałcenie woli ludu, a więc chlebodawcy pp. ministrów, ale nadto koncept dziecinny. Jeżeli rząd myśli, że lud czeski, widząc niepodobieństwo wybrania deklaranta, ustąpi od urny, a wtedy garstka Niemców wybierze swego kandydata — to się myli, bo żaden Niemiec nie poważy się wtedy przedsięwziąć wyborów, jak żydzi we wrześniu nie poważyli się stanąć przeciw kandydatom czeskim. Wybory są takim aktem udzielenia ludowej, że ani wspomniana przysięga, ani podpis nie może być uznany za obowiązujący, jak wszystko co się robi pod naciskiem gwałtu. We Francji „nieprzebiegani“ złożyli podobną przysięgę na wierność cesarzowi i konstytucji despotycznej, i poszli do Ciała prawodawczego.

O zebraniach i groźnych rezolucjach socjalistów donoszą już i telegramy z Styrii, gdzie zmowa hutników i górników może nieobliczone szkody przynieść przemysłowi żelaznemu, walczącemu i tak z wysiłeniem z konkurencją hut pruskich, francuzkich i angielskich.

Na Pograniczu wzburzenie się wzmacnia. Zatożnik wzywa jawnie do buntu. Odbijają się mityngi, komunikujące się słowem i telegrafem z opozycją czeską.

Zajęcie pod Presieką, na Pastrowiczach (na końcu cypla Dalmacji) okazuje się istotnie starciem, wywołanem przez opryszków czarnogórskich. Wiadomość o wysłaniu z Kotaru do Baduy dwóch batalionów, jest mylną; tego nie było potrzeba.

Rezolucja i bezpośrednie wybory. Niech kto jakie chce zbiera objawy ministerjalnej myśli w rzeczach państwowych, zawsze dojdzie do konkluzji, że teraźniejsze ministerjum chce co do rezolucji zwiekać, a nie nie dać. Przypatrzmy się n. p. pozawczoraszniej pogadance o rezolucji galicyjskiej w dotyczącym wydziale. Poseł ze Styrii, dr. Rechbauer, jeden z tych rzadkich Niemców rajchsratowych, którzy nie tylko sami żyćby chcieli swobodnie, ale i zezwoliliby na wywierzenie i innym sprawiedliwości, wypracował elaborat, odnoszący się do rezolucji, i określający szczegółowo te punkta, na które mógł czy powinienby się zgodzić rajchsrat Przedlitawii i które przyswoićby sobie powinno i ministerjum. Postawił tedy odpowiedni wniosek.

Gdyby większość była orzekła, że na podstawie

ułożenia, że Orzechowski nie przedzej się ożeni, aż mu papież da pozwolenie.

Ala możnawładcy, którym sprawa Orzechowskiego leżała na sercu, bo szła w rękę z ich reformatorskimi aspiracjami, postanowili nie czekać na pozwolenie papieża, ale ożenić Orzechowskiego co przedzej. Usadzili się więc, jak powiada sam Orzechowski, na Chelmskiego, szlachcica województwa krakowskiego, że dał Orzechowskiemu jedyną córkę swoją, Magdalene, za żonę. Dziaduski, dowiedziawszy się o tem, rzucił nań klątwę, jako na heretyka, i wydał wyrok, skazujący go na wygnanie, utratę czci i imienia. Król wyrok potwierdził i polecił wykonanie jego Kmicie, a jednak cała szlachta tak była przesiąknięta duchem na ówczesne reformy i taką opieką, niemal tryumfem, otaczała ciągle Orzechowskiego, że Kmita ani mógł pomyśleć o wykonaniu wyroku.

Znowu na sejmie piotrkowskim 1552 roku wytacza się sprawa Orzechowskiego i jest powodem do formalnego procesu między biskupami a szlachtą i panami świeckimi, niechęcącymi uznać sądowniczej władzy biskupiej. Król August przychylił się na stronę biskupów, ale też zapewne za jego namową, biskupi na rok cały zawiesili swoje sądownictwo i nadweryżli tem władzę swoją niesłychanie. Udzielono przytem Orzechowskiemu rozgrzeszenia na rok jeden, t. j. do ostatecznego rozstrzygnięcia Stolicy apostołskiej.

Ala rozgrzeszenie papieżkie nie nadchodziło i Orzechowski przez kilka lat zostawał w nadzwyczaj przykrym stanie zawieszania, który go dotykał w tem, co mu było najdroższego, to jest w żonie i dzieciach. Dopiero na synodzie warszawskim 1559 nastąpiło długie upragnione poiączenie się Orzechowskiego z kościołem.

Odetchnął, zdawało mu się, że dopiero teraz odrodził się w dawno już nieznanym spokoju i bezpieczeństwie. I oto nagle jeden z najstraszniejszych dla kościoła szermierzy w Polsce, staje się najgorliwszym i najzacieklejszym obrońcą katolicyzmu. Pieć lat ostatnich swojego życia poświęca Orzechowski na gromienie kacerstwa. System po-

lityczny, postawiony przezeń w owym czasie, a który przetrwał dwa następne wieki i dzisiaj jeszcze ma swoich wyznawców, polega na twierdzeniu, że Polska stoi tylko na katolicyzmie. Potrzeba dodać, że Orzechowski pragnął i ruski kościół z małżeństwem księży przyjąć na łono katolickiego kościoła.

Tak nam przedstawia p. Kubala, na mocy ścisłych badań swoich, postać Orzechowskiego. Niepewny i chwiejny reformator z początku, ośmielony potem zachętą powszechną, łamie przepisy kościelne, pod koniec zaś życia staje się najśrołniejszym filarem katolicyzmu w Polsce.

Dzielo p. Kubali odznacza się doskonałą charakterystyką wyprowadzanych na scenę historyczną osób, jako też głębokością poglądów, które kupią się i wiążą się z sobą w ścisłych ramach rozprawy historycznej trącą czasami na jasności przedstawienia. Te głębokość poglądów musimy podnieść szczególnie przy rozważaniu wzajemnego, nieprzychylnego stosunku kościołów wschodniego i rzymskiego, zarówno jak przy ocenie politycznego systemu Orzechowskiego, którego doniosłość autor upatruje w tem, że według owego systemu, nie do kościoła ale do samego społeczeństwa należał ma karcenie i ściganie herezji.

Autor nie pisał swej rzeczy historycznej zwyczajnym sposobem monografii, to jest nie dał nam z początku ogólnego tła historycznego, na którym później wyrażniby odbijała odmalowana postać Orzechowskiego, ale szedł szeregiem prac jego, zaciągając ją do działalności i w miarę potrzeby dla objaśnienia tych prac i tej działalności odkrywaliśmy horyzont dziejowy współczesny. Zład rzecz jego traci trochę na organicznym przedstawieniu, niemniej przeto czyta się z prawdziwym zajęciem. Styl bowiem jest żywy i piękny, a wewnętrznie zalety, wzmiarkowane już powyżej, podnoszą tę rozprawę do znaczenia dzieła rzadkiej jak na dziś wartości.

J. T.

Przegląd literacki.

(Stanisław Orzechowski, rzecz historyczna przez p. Ludwika Kubalę. Nakładem K. Wilda.)

Wiek XVI w Polsce jest owym szczęśliwym okresem jej dziejów, który w życiu narodów nazywają złotą, albo kwitnącą epoką. Jest to chwila, kiedy siły wewnętrzne, dotąd jakby ślepe, jakby instynktowo działające, przychodzą do samopoznania. Już nie wojna zaborcza jest główną troską narodu, ale wewnętrzne jego urządzenie się. W praktyce pokojowej miękła surowa obyczajność, handel rozwija się i wnosząc obce towary, obce za niemi prowadzi pojęcia i obyczaje, które ściągając się ze swojskimi przynoszą ogładę. Na polach zboża kwitnie i dojrzewa tak bezpiecznie, jak w murach szkolnych kwitnie i dojrzewa nauka i lśniesz się czystym ziarnem mądrości.

Takim był wiek XVI. dla Polski. Poezja, krasomowstwo, filozofia, polityka, teologia, wszystko się naraz budzi i okrywa świetnym blaskiem narodu do niedawna za barbarzyńców miany. Swoboda nasza ówczesna, jakiej nigdzie indziej nie znano, złożyła przez wdzięczność nazwaną, jest słońcem, w promieniach, którego wszystko spiesz się wybudzać i obfitym okryć się kwiatem.

Jedną z postaci tego wieku, która ruchliwością umysłu i bogactwem słowa, prześcigała współczesnych i wywarła przytem może najbardziej stanowczy wpływ na następne pokolenia, jest Stanisław Orzechowski.

Ten ostatni wzgląd spowodował p. Kubalę do przedstawienia nam historycznej postaci Orzechowskiego, to jest oczyszczonej z tych błędnych opinij o nim, co powstały w skutek rozmaitej, a często sprzecznej z sobą działalności wielkiego, jak go autor nazywa, publicysty.

Orzechowski już w dzieciństwie był przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego i miał sobie wyrobioną u króla kanoniję przemyską. Mały kanonik skończywszy szkoły w Przemysku

Nie tylko poufne konferencje u ministra Giskry, ale i ekspektacje niemieckich posłów kazały wnioskować, że ministerjum ani na chwilę nie zatrzyma się przed kwestją prawną i „że prawo wybierania posłów należy do sejmów“, tylko przedłoży reformę wyborczą Radzie państwa, skoro się przekona, że będzie miało za sobą 2/3 części głosów.

O opozycję troszczyć się będzie tylko o tyle, o ile ta miałyby zamiar opuścić Radę państwa przed głosowaniem.

Z zagranicy.

W angielskiej Izbie niższej toczy się rozprawa nad budżetem ministerstwa wojny. Cardwell zażądał na wydatki powyższe w roku bieżącym 12 milionów 975.000 funt. szt. t. j. o 1,186.900 funt. mniej jak roku zeszłego. Ekonomia zaprowadzona wypływa głównie w skutek zaoszczędzenia kosztów administracji, bo ilość wojska jest prawie taka sama. Anglia w każdej chwili może wystawić do walki 109.225 żołnierzy, a z rezerwą i ochotnikami cyfra ta mogłaby powiększyć się do 375.602.

Francuzki minister robót publicznych, p. Talhouet, utworzył ankietę fachową do zasięgnięcia jej zdań w sprawach swego wydziału. W poniedziałek Ciała prawodawcze rozpoczęło na nowo swe posiedzenia. Lewica w skutek mowy hr. Bismarka w rajchstagu w kwestji Baden, zamierzyła interpelować ministerjum co do polityki zagranicznej. Thiers, tak silnie nienawidzony przez byłą rząd a dziś już będący łącznikiem między gabinetem a opozycją, usiłował odwieść lewicę od wniesienia tej interpelacji, jako wywołującej wiele drażliwych kwestyj, których wytaczanie ministerjum uważa za szkodliwe i nie będące na czasie.

Monitor ogłasza w jednym z ostatnich numerów pismo swego współpracownika, p. Leona Heckissa, który uzyskawszy pozwolenie odwiedzania więźniów, znajdujących się w areszcie przy ulicy „la Santé“, a schwytanych podczas zaburzeń lutowych, lub aresztowanych skutkiem odkrycia związku z Mazzinistami, opisuje obszernie swoją wizytę i rozmowy z więźniami.

Z listu p. Heckissa dowiadujemy się, że w lutym policja uwięziła za przestępstwa polityczne 491 osób. W tej liczbie 8 kobiet, 6 jednak natychmiast zostało wypuszczonych a 2 za udział w stawianiu barykad i okrzyki burliwe skazano na areszt kilkodniowy. Z ogólnej liczby uwięzionych pozostało pod śledztwem tylko 74 osób, na których ciężar zarzut należał do spisku — resztę po większej części uwolniono zupełnie, lub na drobne kary zasądzono. Oskarżenia o współudział w związku tajnym, mającym na celu zmianę obecnego rządu, są to po większej części socjaliści, należący do różnych warstw społeczeństwa.

Redaktor *Monitors* w piśmie swem oświadcza, cytując w większej części słowa więźniów, że wszyscy bez wyjątku aresztowani, oddają pochwały straży więziennej za jej troskliwość i pieczę co do wszelkich potrzeb i wygód, ale wszyscy również bez wyjątku, wyrażają swój żal do rządu za opieszałość w prowadzeniu śledztwa. Niektórzy bowiem z więźniów mieli mimo kilkutygodniowego zamknięcia nie być przesłuchiwanymi, a czują się niewinnymi czynionymi im zarzutów. Mają wszelkie prawo wypowiadać swe oburzenie dla rządu.

Gazette de tribunaux i *Journal Officiel* odpowiadając na zarzuty *Monitors*, stara się utłagodzić opinię publiczną zaprzeczeniem podanej przez p. Heckissa wiadomości. Nota policji w powyższych dziennikach zamieszczona twierdzi, że wszyscy więźniowie byli powoływani do śledztwa, niektórzy jednak odmówili swej odpowiedzi na zadawane im pytania, chcąc tem wyrazić, że nie uznają rządów Napoleona.

W braku nowin większej doniosłości uwaga ogółu obecnie zwrócona jest na sprawy soboru. *Times* podaje dwa listy hr. Daru, pisane w ubiegłym miesiącu do jednego z biskupów francuskich bawiących obecnie w Rzymie, których treść jest zgodną z wiadomością przez nas pozawczoraj podaną a zaczerpniętą z dziennika *Le Francois*, półurzędowego organu ministra spraw zagranicznych, o wystąpieniu przez hr. Daru depeszy, żądającej, aby „zasiągnąć zdania rządu francuskiego w kwestjach rozbiegających na soborze a mających pewną doniosłość polityczną.“ Listy te o wiele wcześniej pisane, są właśnie zapowiedzią, rzec by można, owej depeszy.

W pierwszym liście minister spraw zagranicznych pisze: „Nie można ludzi się, aby pozostawienie naszej załogi (w Rzymie) było możebnem nazajutrz po dniu, w którym niemyślności papieża ogłoszoną będzie jako dogmat... To wywoła wzburzenie nieprzewidywane w opinii mieszkańców Francji, któremu niepodobna będzie nie ulec.“

W liście nieco później pisanym, hr. Daru mówi: „Obawiam się, aby większość soboru nie chciała nadużywać swej przewagi, idąc ze zbyt żarliwym uniesieniem do swych celów. Namietności religijne są o wiele więcej trudne do powściągnięcia jak polityczne.“

W dalszym ciągu listu wyraża on radość z usiłowań opozycji, powstałej w łonie obradujących ojców kościoła i oświadcza, że przez p. Banneville przedstawił Antonellemu całą nagą prawdę i obawę o zniszczenie harmonii dziś istniejącej między Francją a Rzymem. „Upowiedział kardynała, mówiąc, że nie przestanie i na przyszłość jeszcze przedstawiać niebezpieczeństw owej pozycji, w jakiej się on postawił i nas za sobą pociąga; nie sądzę jednak, aby moje przedstawienia były usłuchane, tam się nie rozumie, ale daje porywać namietnościom chwili. Jeżeli jednak mniejszość zyska na czasie, zrobi najwięcej z tego to, co zrobić można w tej chwili.“ Kończy zaś list swój oświadczeniem, że Syllabus i uznanie niemyślności papieża kompromitują tylko kościół, któremu on dobra życzy, a wzmagając się od pewnego czasu partji rewolucyjnej dodają siły i ją uszczuplają.

Jednocześnie *Memorial diplomatique* podaje treść odpowiedzi, przesłanej przez kardynała Antoniego kanclerzowi państwa austriackiego, na uczynione przedstawienia. Kardynał w sposób wielce umie-

jętny i zręczny przedstawia, że sprawy, jakimi sobór zajmuje się, są czysto wewnętrznej natury i wyłącznie dotyczą kościoła, który nie zanyma wcale prowadzić walki dla uzyskania supremacji nad państwami.

Z powyższego okazuje się, że rządy interesują się sprawami soboru, a wyniki tam spory nie mogą przejść mimo ich uwagi. Rzecz to naturalna. To, co się dzieje w Rzymie wśród duchowieństwa, w części odbić się musi w społeczności całej — a że Zachód i tak oddawna znajduje się pod groźbą przewrotów społecznych, bo jest niejako podminowany przez kwestję socjalną, swary przeto duchowieństwa, a więcej jeszcze uchwały soborn, sprzeczne z potrzebami i wyznaczeniami chwili obecnej łatwo mogą zrodzić silne wzburzenie i spowodować smutną katastrofę, którą uchylić jest dla rządów rzeczą obowiązkiem.

Ultramontanie niechętnie jednak widzą owe mieszanie się niektórych gabinetów Europy do sprawy przez nich kierowanej. Widzimy to z dzienika *Unita Cattolica*, ich organu, który mówi: „Zdaje się, iż niewątpliwą dziś jest rzeczą, że Austria i Francja pisały coś do Rzymu względem orzeczeń soboru powszechnego. Oba te cesarstwa niczego nie lekają się ze strony massonerji, socjalizmu, rewolucji, ale skorboby ojcowie Watykanu ogłosili uroczyste wiary katolicką i nieomyślną papieża, mianowicie obawiać się, by nie runęły dwie wielkie monarchie Austrii i Francji. Protestują więc obecnie w imię sprawy publicznej, a ich protestacje równoważą twierdzeniu, że katolicyzm, w całej swej prawdzie, w całej pełni nauki przeciwnym jest społeczeństwu porządkowi.“

W chwili, gdy rządy interweniują w sprawach soboru, duchowieństwo całe, a zwłaszcza francuskie, szereguje się w dwa przeciwne sobie obozy. Ksiądz Gratrix i Dupanloup jest tu rzucany kością niezgody. Potępienie paryzkiego akademika przez strasburskiego biskupa dziś już zostaje popartem przez trzech innych biskupów, ale w zamian za to znów biskup Montpellier, wypowiada swe oburzenie biskupowi z Laval za jego list i zyskuje zaraz poparcie kilku innych dostojników kościoła.

Ultramontanie więc, chcąc dobra kościoła, działają tylko na jego szkodę i niekorzyść, dowodem czego oprócz wielu jest i sprawa Ormian wschodnich, wyznania katolickiego. Przed kilku dniami podaliśmy o tem wiadomość, a dziś ją uzupełniamy. Ormianie, wyznawcy religii katolickiej, mieli oddawna prawo wybierania swych kapłanów i inne w duchu autonomicznym przywileje. Hassoun, patriarcha tychże, oddany duszą i sercem ultramontanom, w ciągu lat 30, stopniowo starał się odebrać swoim współwyznawcom posiadane prerogatywy, aby tem zwiększyć swą władzę, a pośrednio i stolicy apostolskiej. To wywołało rozdrażnienie ludności, które tlejąc oddawna, bo od lat wielu, doszło do szczytu w uroczystości Oczyszczenia Matki Boskiej dnia 14. lutego.

W dniu tym miał mszę celebrować Arakelion, zastępca patriarchy, bawiącego obecnie w Rzymie. Umiarokowani widząc na co się zanosi, radzili mu, aby dał pokój celebrze, ale Arakelion radę odrzucił, a dla bezpieczeństwa żądał od władzy opieki. 400 przeto policjantów i 60 uzbrojonych żandarmerji przybyło przed kościół św. Jana. Oprócz tego minister policji wydał rozporządzenie, w którym pod groźbą surowej kary, zabronił „głośnej modlitwy i niewłaściwego hałasu.“

Podczas nabożeństwa zgromadzeni zachowali spokój, ale w chwili rozpoczęcia modłów za patriarchę, wyszli z kościoła. Następnie udali się do Ali baszy z prośbą o protekcję i wyznaczenie im kościoła do modlitwy. Wielki wezyr odpowiedział delegacji, że Porta zostawia wszelką swobodę sumienia swym poddanym, a więc gotową jest także do uwzględnienia przedstawionych żądań.

Jednocześnie oburzeni Ormianie zebrawszy się na naradę, napisali do papieża protest przeciwko nadużyciom swego patriarchy. W odpowiedzi na to jeden z kardynałów, w imieniu papieża, energicznie przestał odprawę z groźbą, że jeżeli „nieposłuszni nie powrócą do porządku i nie zechcą przyznać w osobie patriarchy reprezentanta ogólnego, to Ojciec św. postąpi z nimi według praw.“ To w koniecznym następstwie musiało wywrzeć jak najgorszy wpływ na strofowanych i skłoniło ich do odszczerpienia się.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. marca.

(C) Zła wiara Niemców usiłuje napiętnować głosowanie naszej delegacji przeciwko ustawie o podatku zarobkowym jako niekonsekwencję. Otóż wypadła mi skonstruować jeszcze raz, iż delegacja postąpiła w tym względzie bardzo logicznie. Żądała ona bowiem, aby opodatkowanie poczyniło się od 600 zlr. dochodu czystego, Niemcy ze poprawką odrzucili, uchwalając natomiast, aby podatek płacił każdy, kto ma chociażby tylko 400 zlr. dochodu, więc oczywiście, iż za taką ustawą reprezentanci nasi nie mogli przecież głosować, jakkolwiek ma ona tę zaletę, że zabezpieczy kontrubentów od samowoli organów finansowych. Obszerniej wyłożyłem te motywy już przed kilku dniami, a dziś nadmieniam tylko o tem po raz wtóry, aby nie zostawić bez odpowiedzi tendencyjnych fałszów, jakie w tej kwestji puszcza w kurs tutejsze dziennikarstwo.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalili niemieccy deputowani w trzecim czytaniu ustawę o uregulowaniu szupactwa. Dr. Grocholski założył protest przeciwko tej uchwale, ponieważ nakłada ona ciężary na pojedyncze kraje, o czem wedle ustaw obowiązujących, mogą stanowić tylko sejmy krajowe.

W dłuższej przemowie uzasadniał potem hr. Petrino wniosek swój, aby zawarto w rezolucji galicyjskiej żądania, rościągane na wszystkie prowincje państwa. Wniosek ten odrzucono; powstał za nim oprócz Bukowińczyków jeszcze tylko Słowienicy i kilku posłów niemieckich z większych posiadłości (hr. Taaffe także). Byli wieści, że Słowienicy opuszczają rajchsrat na wypadek, gdyby wniosek ten upadł zaraz przy pierwszym czytaniu, pokazało się, że wieści te były mylne, bo Słowienicy zostali. Polacy głosowali przeciwko wnioskowi hr. Petriny, jakkolwiek najzupełniej podzielała jego opinię, że tylko przez nadanie pojedynczym kra-

jom autonomii odpowiedniej, może Austria dojść do potęgi.

Sejm galicyjski ściśle określił granicę żądań swoich, i gdyby inne sejmy krajowe równie wyraźnie wypowiedziały, czego im brakuje do swobodnego rozwoju, niezapewnia Polacy nie odmówiliby temu przyjaźnego poparcia. Żadną miarą nie mogli oni jednak dla dogodzenia fantazji hr. Petriny dać wotum swego za wnioskiem, aby rajchsrat stanowią o tem, co pojedynczym krajom potrzeba, kiedy z natury rzeczy, powołane są do tego odrębne sejmy. Gdyby Czesi byli w rajchsracie, z pewnością byłoby tak samo jak Polacy nie pozwolili na takie pogwałcenie naturalnych praw sejmów, jakiego domagał się wniosek Petriny.

Dziś rozdano posłom przedłożenie rządowe, dotyczące koncesjonowania linii kolejowej ze Lwowa przez Strij i Skole ku węgierskiej granicy, z odnogą ze Stryj do jakiegoś punktu kościelnickiej — do którego, nie jest jeszcze ustanowiono. Z odnośnego projektu ustawodawczego i motywów jego, wyjmując następujące szczegóły o tej sprawie:

Celem wybudowania tej linii, jest połączenie węgierskiej sieci kolejowej z liniami moskiewskimi. Węgierskie ministerstwo porozumiało się już bowiem z austrjackim, że budowa drogi żelaznej z Muukacza ku galicyjskiej granicy pod Tarnawką, ma być równocześnie rozpoczętą z budową linii stryjskiej. Tym sposobem zostałyby koleje węgierskie bezpośrednio skomunikowane z moskiewską granicą w Wolicyzkach, do kąd rząd tamtejszy ma niechętnie przeprowadzić kolej żelazną wkrótce. W przedłożeniu rządowym, z którego czerpie szczegóły, jest także mowa o widokach budowania wkrótce kolei ze Lwowa przez Żółkiew ku granicy Królestwa pod Tomaszowem, z kąd ta droga dalej pociągnie się przez Zamość, Krasystaw i Lublin do Łukowa na Podlasiu, gdzie jest stacja kolei Warszawsko-Torzępskiej.

Od granicy węgierskiej poczyniłybyby pierwszą stacją w Tarnawce, dalej: Sławsko, Tuchla, Hrebenów, Skole, Synowódzko, Lubieniec, Hurne i Strij. Ze Stryj zbieży linia przez Rudniki do Drohobycza, a z tamąd pójdzie już wprost do Lwowa, dotykając Szczercza i Nawarji. W Beskidach będzie przekopany tunel o długości 600 sążni. Najwyższy stosunek spadku wynosi 1 : 74, najniższy 1 : 600 sążni. Długość tej drogi wynosić ma od granicy węgierskiej do Stryj 10-93, a do Stryj do Lwowa 10 mil — razem 20-93 mil. Koszta budowy tej linii zapreliminowane są na 617.917 zlr. za każdą milę, a urządzenie, t. j. wozy, lokomotywy i t. p. potrzeby obliczone są na 68.000 zlr. w przecięciu na milę. Budowa ma być ukończoną w trzech latach.

Co do linii mającej łączyć Strij z koleją Czerwonicką nie ma w przedłożeniu rządowym żadnych szczegółów, bo jak nadmieniam kierunek jej nie jest jeszcze ostatecznie nakreślony.

Inżynierowie rządowi orzekli, iż koszt budowy tej drogi, mianowicie części jej, mającej przerywać Beskid będą tak wysokie, iż aby włożyć kapitał mógł się rentować, należy zabezpieczyć tej kolei dochód w wysokości najmniej 52.000 zlr. na milę. Ponieważ ta linia nietylko dla widoków handlowych, ale i ze względów strategicznych jest dla państwa konieczną, więc minister handlu zgodził się na tę propozycję inżynierów, aby zagwarantować jej dochód 52.000 zlr. za milę. Gdy oświadczył o tym przedłożeniu ministrowi finansów do zapiniwania, wykreślił dr. Brestel ze swego *Standpunktu* wychodząc, z cyfr gwarancyjnej 10.000 zlr. nie patrząc, co tam piszą inżynierowie. Zachodzi więc teraz pytanie, czy parlament stanie w tej sprawie po stronie fachowych rzeczoznawców, czy po stronie ministra skarbu? W ostatnim wypadku musiałby rząd budować tę kolej sam (w myśl art. I. projektu rządowego), bo trudno, aby wobec takich warunków znalazło się jakie prywatne stowarzyszenie do tego interesu.

Przedłożenie niniejsze przekazaniem zostanie wraz z innemi wnioskami tego rodzaju osobnej komisji komunikacyjnej, mającej być wybraną na najbliższem posiedzeniu. Najbliższe posiedzenie odbędzie się zaś w piątek.

Czynności Rady państwa.

Posiedzenie komisji rezolucyjnej z d. 7. marca.

Obecni ministrowie Hasner i Giskra. Przedmiotem rozpraw jest punkt 3. lit. e rezolucji galicyjskiej.

Rechbauer: Na początku naszych obrad postawiłem wniosek, abyśmy przystąpili do głosowania aż wtedy, kiedy rząd wypowie nam swoje zapatrywanie na każdy z osobna punkt rezolucji. To dotychczas nie nastąpiło, stawiam zatem dalszy wniosek, abyśmy od powyższego wniosku odstąpili, i gdyby na to przystąpiła komisja, przedłożyłbym projekt do ustawy, a ewentualnie wniosek do rezolucji komisyjnej. — Perger Kuranda i Tinti oświadcza, że ponieważ dotychczasowe rozprawy nad każdym pojedynczym punktem były do objaśnienia się konieczne i w tym względzie nawet niebezowocne, trzeba się trzymać dotychczasowego trybu rozpraw, a zatem komisja niech przystąpi do punktu 3. lit. e. — Grocholski i Czerkawski oświadcza, że za wnioskiem Rechbauera, mianowicie podnosi Czerkawski, że sejsja potrwa już tylko krótko, że komisja obraduje już od pięciu tygodni, a jeszcze nie ma rezultatu, byłoby zatem do życzenia, aby tryb załatwiania rezolucji zmieniono.

Kilku członków oświadcza, że chcieliby obaczyć projekt Rechbauera i ewentualną jego rezolucję, co też Rechbauer spełnia. — Treść tego projektu jest następująca:

Do zakresu działania sejmów galicyjskich należą: a) ustawodawstwo względem urzędzania Izby handlowych; b) ustawodawstwo o kasach oszczędności, zakładach kredytowych i asurancyjnych, tudzież banków, z wyjątkiem banków wydających banknoty; c) ustawodawstwo we wszystkich gałęziach publicznego i prywatnego wychowania i względem wszystkich zakładów naukowych, które nie są założone i utrzymywane przez państwo; d) ustawodawstwo policyjne, o ile nie odnosi się do przedmiotów powszechnego kodeksu karnego; e) ustawodawstwo względem organizacji politycznych władz administracyjnych; i) ustawodaw-

stwo gminne bez ograniczenia ogólnych praw obywateli państwa.

Dalej ma być orzeczonem, że kopalnie soli i żupy solne tylko za przyzwoleniem sejmów galicyjskich mogą być sprzedane lub onerowane;

że Galicja otrzyma osobny samostanny senat przy najwyższym trybunale w Wiedniu;

że sejm wybiera ze swego grona 38 delegatów do Rady państwa, a sposób ich wyborów określi ustawa krajowa;

że gdyby liczba członków Izby niższej Rady państwa była o 203 pomnożona, będzie odpowiednio także liczba delegatów sejmów galicyjskich powiększona;

że w razie, gdyby sejm galicyjski odmówił wyboru do Rady państwa i po rozwiązaniu onego odmowa dalej trwała, zaprowadzoną będzie także i w Galicji obowiązująca dla reszty krajów ustawa o wyborach bezpośrednich.

We wszystkich sprawach, które nie są zastrzeżone Radzie państwa, a zatem nie należą do egzekutywy rządu centralnego, przynajmniej się Galicji tak pod względem władzy prawodawczej jak wykonawczej najzupełniejszą autonomią.

Dla upamiętnienia się z sprawami krajowemi sejsja sejmów galicyjskich ma co roku trwać przynajmniej trzy miesiące.

Do sprawowania samorządu pod względem oświaty, publicznego bezpieczeństwa i kultury krajowej, Galicja otrzyma własny rząd krajowy, na którego czele stoi odpowiedzialny sejmowi galicyjskiemu namiestnik, przez rząd centralny proponowany, a przez cesarza mianowany.

Galicja otrzymuje osobnego ministra krajowego, który będzie członkiem Rady ministrów i Radzie państwa odpowiedzialnym.

Wszystkie akta rządowe cesarza, dotyczące spraw krajowych, muszą być kontrasygnowane przez namiestnika. Ustawy krajowe jednak muszą być kontrasygnowane przez ministra krajowego, po roztrząśnięciu ich przez Radę ministrów.

Namiestnik odpowiedzialny jest za przeprowadzenie ustaw, a do przeprowadzenia aktów rządowych sejm galicyjski otrzyma pewną sumę do dyspozycji.

Taka jest treść projektu Rechbauera. Na wypadek, gdyby komisja, a odnośnie Rady państwa nie przyjęła tego projektu, wnosi Rechbauer następującą rezolucję:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: „Odnosnie do wniosku, przez sejm galicyjski na posiedzeniu z d. 24. września 1868 uchwalonego, a w Izbie posłów przez p. Grocholskiego do konstytucyjnego traktowania przedłożonego — oświadcza się Izba posłów gotową, pod oznaczonymi poniżej warunkami zezwolić, aby postanowienia ustawy państwowych zasadniczych z d. 21. grudnia 1867, odnoszących się do spraw wszystkim krajom wspólnych, tudzież państwowej ustawy zasadniczej o reprezentacji państwowej — które to ustawy zasadnicze są nieustającą podwaliną konstytucyjną prawnopolityczną tego królestwa do ogółu państwa — dlategoż królestwa zmienione były jak następuje:

1. Poniżej oznaczone, według §. 11. państwowej ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 do zakresu Rady państwa należąca sprawa.

2. Wzywa się rząd, aby Izbie posłów, zawierający te zmiany projekt do ustawy, wtedy do konstytucyjnego traktowania przedłożył, skoro sejm galicyjski co do mającej się mu udzielić wyzwoływanej rezolucji tej Izby uchwali, że ustawę państwową, w obrębie tej rezolucji mającej przyjść do skutku, uzna za fundamentalną ustawę królestwa Galicji, i takową do galicyjskiego statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 jako część składową weieli.“

Przy głosowaniu odrzucono wniosek Rechbauera, aby odstąpić od dotychczasowego sposobu traktowania rezolucji galicyjskiej, a wiać pod obrady projekt przedłożony, — uchwalono jednak, tak projekt jak i rezolucję Rechbauera podać do druku i rozdać między członków.

(Dok. nast.)

Posiedzenie komisji dalmackiej z dnia 4. marca. (Dokończenie.)

Minister obrony krajowej, jen. Wagner oświadcza, że fmp. Rodicz zaproponował cesarzowi zmianę ustawy landweyryckiej, i że w ministerjum wojny uchwalono przeprowadzić ustawę tę z pewnemi zmianami, na co też przystąpiła Rada ministrów.

Giskra odczytuje instrukcje, jakie dano generałom Auerspergowi i Rodiczowi, tudzież całą korespondencję i telegramy między Auerspergiem, Rodiczem i prezydentem ministrów.

(Podajemy to posiedzenie według najobszerniejszego sprawozdania, jakie podała *Wiener Ztg.* Inne pisma wiedeńskie zbyt krótko podają to posiedzenie. Na dwa pierwsze pytania hr. Spiegla ministrowie żadnej nie dali odpowiedzi, na trzecie odpowiedział p. Giskra później. P. r.)

Względem instrukcji danych obu generałom, nie robiono w komisji żadnej uwagi.

Schindler: Trudno mi spamiętać wszystko, co tu odczytano, a przeciwko temu konieczne być informowanym o tem, o czem wypada sąd wydać. W raporcie uderza mnie przytoczona mowa 70 letniego wójta do fmp. Rodicza, tak wykończona, jak gdyby ją wprost przepisał Salustjusz. Nie powiadam, jakoby ta mowa zawierała fałsz, ale nie mogę tej okoliczności pominąć, bo wydaje mi się, jakoby tę mowę poprawiono przy ogłoszeniu, słyszę w niej bowiem apologię powstania zamiast wyrazów poddania się. Wnoszę zatem, aby wszystkie odczytane tu akta albo złożono na ten stół albo wydrukowano, tak, iżby każdy poseł mógł je przejrzeć.

Giskra! Ja zaś usilnie pragnę, aby wnioskowi tego zamierzano, a to dla późniejszych następstw. Na każdy sposób trzeba do tego uchwały Rady ministrów i pozwolenia cesarza! — Schindler: Ja nie wątpię, że pozwolenie nadejdzie, skoro ogłoszone bez przeszkody memoriały tak większości jak mniejszości ministrów.

Tinti zapytuje Giskrę, czy i pospolitych zbrodniarzy amnestjonowano. Giskra odpowiada, że nie amnestjonowano. Kuranda jeszcze raz zapytuje względem mających się dać Dalmacji subwencji, mianowicie czy pozwolono mieszkańcom środki na odbudowanie domów. (Giskra nie odpowiada; p. r.)

Skene: O ile zrozumiałem, Rada ministrów i minister wojny uchwały przeprowadzić ustawę landwerzycką z pewnymi zmianami. Pytam więc: czy fmp. Rodicz swego czasu przyrzekł na własną rękę zastanowienie przeprowadzenia ustawy landwerzyckiej? Giskra: Tak nie jest. Ale rozumie się samo przez się, że w obecnej chwili przeprowadzenie jest niepo- dobnem, albowiem wszystkie księgi z metrykami i in- ne, do rekrutacji się odnoszące, zostały zniszczone.

Rechbauer: Ja już sobie wyrobiłem zdanie o tej sprawie i postawię dotychczas wniosek. przedtem jednak chciałbym zapytać ministerium, a mianowicie: czy obawy, jakie namiestnik (wówczas jen. Wagner) przesłał prezydentowi ministrów (wówczas hr. Taaffe), podane zostały do wiadomości Rady ministrów? Giskra: Podniosłem już na jednym z poprzednich po- siedzeń, że o zagrażającym powstaniu, które jednak wtedy jeszcze nie wybuchło, rozprawiano na Radzie ministrów d. 3. października.

Rechbauer: Pytam dalej: kto to zarządził, że generała Wagnera odwołano, mimo że usługi jego pochwalono; że to samo zrobiono później z generałem Auerspergiem, i że następnie wysłano komisarza cy- wilnego, mimo że znowsz chwalono jen. Auersperga? Wreszcie: dlaczego starostę powiatowego, Franza, prze- mieniono za karę, chociaż i jemu zawsze posyłano po- chwały? Giskra: Komenda wojskowa rozporządza maczelnik wojskowy (monarcha). Z zawieszeniem w powiecie Kotarskim rządów cywilnych, przeszły ona naturalnie na mianowanego przez cesarza dowódcę wojskowego.

Schindler: Dlaczego odwołano jen. Wagne- ra? Giskra: Odwołano go z Kotaru, bo obawiano się wybuchu powstania i na innych miejscach Dalma- cji. Odwołanie zresztą opiewało w formie najszczyt- niejszej. Za mianowaniem fmp. Rodicza na namiestnika, nie mogłem w Radzie ministrów przemawiać i dlatego na komisarza cywilnego zaproponowałem p. Flucka, który już służył w Dalmacji, zna kraj i ludzi, więc był szczególnie uzdolnionym do objęcia tej posa- dy. (W r. 1848 wygizdano p. Flucka w Zadarze; p. r.) Starostę powiatowego, Franza, nie przeniesiono za karę, tylko cywilny komisarz, p. Fluck, otrzymał rozkaz użyć Franza do stosownej dla niego posady (przeniesiono go do innego powiatu — w Dalmacji; p. r.)

Rechbauer konstatuje, że mianowania Auers- perga i Rodicza nastąpiły bez udziału w tem mini- strów. Schindler pyta: jak się to stało, że jen. Filipowicz i Wagnera mianowano namiestnikami za wpływem ministra spraw wewnętrznych, a inaczej było przy Rodiczu? Giskra: Rodicz nie jest szefem po- litycznym, tylko dowódcą wojskowym, a tych miano- wanie przysłała Najj. Panu. — Schindler: Myli się pan minister, bo ces. rozporządzenie z dnia 25. października 1869 wyraźnie powiada, że całą władzę wykonywać w powiecie Kotarskim w zakresie polity- cznym i cywilnej administracji za przywilejem samo- stnego jej sprawowania, powierza się dowódcy sił wojskowych. Rzecz zatem jasna, że wojskowy dowód- ca powiatu kotarskiego sprawował urząd namiestniczy i każdy inny urzędnik był od tego wykluczony.

Rechbauer: Czy spowodowane powstaniem ko- szta uważane są za wydatek wspólny, czy tylko za przedziaławski? Giskra: Toczą się w tej sprawie rokowania, ale obustronnie uznano ten wydatek za wspólny.

Rechbauer: Zaprowadzenie stanu wyjątkowe- go uznają za usprawiedliwione, gdyż środki zwyczajne, nie byłyby wystarczające; trzeba jednak zważyć, że wy- wolania czynnego oporu można było ominąć. Gdyby przy dyskusji nad projektem do ustawy landwerzyckiej stosunki powiatu Kotarskiego były tak dokładne zna- ne jak dzisiaj, to prawdopodobnie już wtedy porobiono- by w ustawie landwerzyckiej wyjątki, któreby zadośćczy- niły żądaniom ludności (Lubusza i delegaci polscy u- pominali o to Radę państwa — ale na próżno; p. r.) Gdyby nadto rząd był w czas uwzględnił obawy nami- estnika, nie byłoby przeprowadzenie ustawy landwer- zkiej napotkano na przeszkody. Nie mogło po- chwalic postępowania rządu ani ciągłych zmian w do- wództwie. Stawiam zatem wniosek następujący:

„Komisja wynurza swoje przekonanie, że przy- wczesnem i dokładnem zbadaniu i słusznem uwzględ- nieniem faktycznych stosunków, tudzież przy odpowie- dniej ogólności, można było zapobiedz skutnym wy- padkom dalmackim — oświadcza, że zarządzone ces. rozporządzeniem z d. 25. października 1869 l. 162 stan wyjątkowy uznaje wprawdzie wobec wybuchłego oporu krwawego przeciw ustawie za usprawiedliwiony, i zatwierdza takowy, wszelako nie może postępowania rządu przed wybuchem powstania i pod względem usu- nięcia jego, bynajmniej uznać za odpowiednie.“

Giskra: Fmp. Wagnera odwołano do Zadaru dlatego, że w reszcie Dalmacji spokój zdawał się być naruszonym. Odwołanie jen. Auersperga zdawało się swego czasu ze względów wojskowych potrzebnem. Tak minister spraw zagranicznych jak i minister wojny oświadczyli się za pacyfikacją, z powodu, że ustąpienie powstania przemocą byłoby wielkich kosztów wymagało i kilka miesięcy potrwało.

Rechbauer: Skoro już przygotowania ku prze- prowadzeniu ustawy landwerzyckiej napotykały na opór, trzeba było być ostrożnym i postanowić odroczenie przeprowadzenia.

Lapenna: Zwracam uwagę, że okolice, które pozostały spokojne, zadowolili się ustnemi przyrzec- zeniami. Krywoszenie jak wtedy tak i dzisiaj żądają zatrzymania systemu milicji, który wszakże jest wielką niedogodnością. Muszę tu jeszcze raz podnieść, że pierw- sze napady na wojsko wydarzyły się pod Ledenicami, gdzie przecież nie było ani jednego do landwery obo- wianego.

Skene: Ja nie mogę się zgodzić ze zdaniem p. Rechbauera. Sąd o wypadkach można sobie uło- tworzyć dopiero po wypadkach, a tym, którzy są zda- la od widowni, jest to rzecz trudniejsza, jak miejsc- wym. Koncesyj niepodobna było robić, i mojem zda- niem, służąc za granicami kraju jest tak samo obowią- zkiem Bokozyńców jak reszty mieszkańców państwa, których tak samo jak ich jest dobra. Zdanie moje o istocie powstania i jego zakończeniu zachowuję dla siebie. Nie było powodu ani generała Wagnera ani następnie generała Auersperga odwoływać. Co się tyczy pacyfikacji, dowiadujemy się z gazet, że mimo niej wydarzają się napady. Dzisiaj mówią, że to Czarno- górcy, jutro powiedzą, że Bokozynicy.

Giskra broni postępowania hr. Taaffe, gdyż pierwsze sprawozdanie, wspominające o wielkiem wzbu-

zeniu nadeszło do Wiednia dopiero z końcem wrze- śnia, a zatem zawarte we wniosku Rechbauera wotum nagany uważa za niedostatecznie motywowane.

Grocholski: Zdaje mi się, że komisja o- trzymała dość wyjaśnień do urobienia sobie sądu. Zga- dzam się z posłom Rechbauerem, że stan wyjątkowy jest usprawiedliwiony. Czyli zaś słusznosc jest po stro- nie p. Lubuszy, do którego i rząd się podobno przy- chyła, tj. że powstanie zostało tylko ustawą landwe- rzycką wywołane, czy też po stronie p. Lapenny, któ- ry upatruje w powstaniu ruch słowiański — rząd na każdy sposób nie wybrał drogi stosownej, rząd nie nie zrobił, a przecież rząd winien przewidywać nadcho- dzące wypadki, i w razie danym umieć zapobiedz; ta- zas rząd ani nie nie przewidywał, ani też nie zapo- biegi. Wniosłem zatem także wniosek, że rząd nie zro- biwszy nic ku odwróceniu powstania, uchybił swemu obowiązowi. W pacyfikacji nie mogę dopatrzeć po- niżenia godności państwa; amnestjonowanie kilku- set własnych poddanych, jest sprawą zupeł- nie wewnętrzną, która nie nie obchodzi zagranicę. Ale z drugiej strony nie mogę oszczędzić rządowi je- dnego zarzutu, a to, że rząd prowincyj od- daje w ręce obcych urzędników, nie znających kraju, jak to się właśnie wydarzyło podobno w Dal- macji. Starosta powiatowy Franz, może być bardzo zdolnym urzędnikiem, ale nie znał stosunków kraju, coby urzędnikowi krajowcowi nie było się wydarzyło.

Giskra: Starosta powiatowy Franz, służył przez 20 lat w Dalmacji. (A przecież nie zna języka lu- du!) p. r.)

Po tej uwadze ministra zamknięto posiedzenie.

Proces Dobrzańskiego przeciw pp. La- mowi i Rewakowiczowi zakończył się wczoraj. Przez poniedziałek i wtorek toczyły się ostateczne wnioski tak zaskarżenia, jak i obrony. Mówił naj- pierw dr. Wolski w poniedziałek od godz. 9 rano do 1szej a popołudniu od 5 do 7mej wieczór. Po- tem p. Lam. We wtorek dr. Jekes od godz. 9 do 11 bronił obwołanych. Odpowiedział obydwoim dr. Wolski, mówiąc od 11 do 1szej i od 4 do 5tej. W końcu zabierali głos obrońca i obwołani: Dr. Jekes, Rewakowicz i Lam. Wczoraj rano sąd postawił cztery pytania. Dwa pierwsze odno- siły się do pierwszego inkryminowanego artykułu, w którym ogólnikowo *Dziennik Polski* zarzuca wy- dawnictwu *Gazety Narodowej*, iż w r. 1867 opiera- ło się na innym subwencyjnym funduszu, jak obe- cnie. W drugich dwóch pytaniach objęte było za- żalenie z powodu drugiego artykułu inkryminowa- nego. Dr. Wolski żądał postawienia innych pytań, dr. Jekes zaś zniósłszy się z obwołanymi, bro- nił pytań, przez sąd postawionych, zgadzając się z niemi w zupełności. Sąd żądaniu dr. Wolskiego odmówił. Późnem przewodniczący sądu streściwszy cały przebieg rozpraw, zadał pytania sądowi przy- siegłych.

Sąd przysięgłych obrat przewodniczącym kon- sylviarza pensjonowanego i radnego miasta Lwowa, p. Ślaskiego, i po trzygodzinnej naradzie następu- jąca na te pytania dał odpowiedź:

Na pytanie 1. i 2. czyli oskarżony p. Henryk Rewakowicz winny jest, że ustępem artykułu: „Sprawy krajowe“ na pierwszej stronie nr. 42 *Dz. Pol.* z dnia 12. listopada 1869 umieszczonego, począwszy od słów „mniemamy że“ aż do słów „jak wówczas.“ — (Mniemamy, że gdyby wydawni- ctwo *Gazety Narodowej* opierało się dziś na tym samym funduszu subwencyjnym, który jej w r. 1865 otwierał oczy na agitację moskiewską, i czy- nił ją tak baczną w tym kierunku, to ks. Naumo- wicz wydawałby się jej takim samym księdzem Naumowiczem, *Besida rusko-slawiańska* we Lwo- wie taką samą *Besidą*, jak wówczas fałszywie ob- winiał Jana Dobrzańskiego przez znanioną, do- niegę odnoszącą się, o jaki nieuczciwy lub taki czyn nieobyczajny, któryby go w opinii publicznej pogar- dliwym uczynił lub poniżyć mógł?

Padło 7 głosów tak, 5 nie. A że do uzna- nia winy trzeba 3/5 głosów, to jest 8, więc winą obwołanych upada.

Na pytanie 3 i 4. Czyli oskarżony p. Henryk Rewakowicz, wobec przytoczonych przez niego i Ja- na Lama przy głównej rozprawie do zestawienia dowodu prawdy okoliczności, stał się winnym, że u- stępem artykułu „Sprawy krajowe“ na pierwszej stro- nie nr. 70 *Dz. Pol.* z dnia 10. grudnia 1869. r. umieszczonego, począwszy od słów: „pókiż to człowiek“ aż do słów „gdzie był on i jego pa- tronowie“ (Pókiż to człowiek, który stał stoi na drodze wszystkich koteryj politycznych, wszy- stkich przedsiębiorstw przemysłowych, kolei żelaz- nych, banków i nowożytnych spółek, człowiek, któremu sprzedajność dokumentami i świadkami u- dowodnić można, będzie się osmielał w podobny sposób czernić i bezczęścić ludzi zacnych i niepo- szlakowanych? Jakiem to prawem waży się twier- dzić pan Jan Dobrzański, że obóz narodowy przy wyborach lwowskich był tylko tam, gdzie był on i jego patronowie?) — fałszywie obwiniał Jana Do- brzańskiego o jaki nieuczciwy lub taki czyn nieo- byczajny, któryby go w opinii publicznej pogardli- wym uczynił lub poniżyć mógł?

Padło 11 głosów tak, 1 głos nie.

Późnem sąd ogłosił wyrok winy i wezwał o- brońcę, ażeby postawił wniosek kary na pp. Lama i Rewakowicza.

Dr. Wolski zażądał najniższego możliwego wymiaru kary na pana Rewakowicza, a surowsze- go na pana Lama. Lecz w ciągu rozprawy nad tym wnioskiem nieobecny oskarżyciel Jan Dobrzań- ski, dowiedziawszy się o tym wniosku, upoważnił Dr. Wolskiego żądania najniższego możliwego wy- miaru kary i dla pana Lama, i w myśl tego upo- ważnienia zmienił dr. Wolski swój pierwotny wniosek.

Późnem sąd ogłosił, że wyrok kary ogłoszony będzie o godzinie 6ej wieczorem.

O godzinie 6ej ogłosił sąd wyrok, skazujący na podstawie orzeczenia sądu przysięgłych pp. La- ma i Rewakowicza każdego na 14 dni aresztu i na poniesienie kosztów procesu. Skazani zgłaszają za- żalenie o nieważność.

Kronika.

— **Mianowania.** Prezydentem c. k. krajowej dyrekcji skarbowej galicyjskiej nadał posadę prowizorycznego kon- cypisty II. klasy przy prokuraturze skarbowej we Lwo- wie, praktykantowi konceptowemu dr. Stanisławowi Zbo- rowskiemu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną po- sadę adwokata sądowego przy sądzie obwodowym w Rze- szowie z roczną placą 900 zlr. w. a. adjunktowi c. k. sądu powiatowego w Jasle, Walentemu Trzmielowi.

— **Pożar.** Dnia 4. b. m. zgorzał w Winnikach pod Lwowem młyn wodny, należący do tamtejszej fabryki tyto- niu, przyczem spaliło się przeszło 100 cetnarów tytoniu. Ogień wszczął się w młynie, prawdopodnie w skutek tarcia kamienia młyńskiego o gódk lub inny kawałek że- laza, który zapewne wpadł tam przypadkiem. Szkoda wy- nosi 500 zlr. (?)

— **Na posiedzeniu** Towarzystwa technicznego, które się odbędzie dnia 11. b. m. oprócz odczytu profesora Surze- leckiego, będzie miał odczyt także p. Schneider o statui św. Jana pod względem artystyczno-historycznej wartości jej i ważności restauracji tego pomnika.

† Dnia 5. marca b. r. zmarł w majątku swoim w Kaźmierzu pow. kaliskim, były żołnierz jazdy poznańskiej z r. 1831., poseł w Izbie panów na sejm berliński, znako- mity agronom **hr. Maciej Mielżyński**. Wielkopolska straciła w osobie zmarłego jednego z najznakomitszych o- bywateli, czynnego w różnych gałęziach pracy organicznej, którą podejmował jako najpraktyczniejszą i najbawien- niejszą dla prowincji, wystawionej na ciągłe ciosy i parcie żywiołu germańskiego.

— **Dziennik Literacki** nr. 9. zawiera: Pamię- tnik Eryka Lasoty, podał dr. W. Zakrzewski; Przebudzona, wiersz p. M. y.; Pani Kasztelanowa Trocka, pamiętnik B. Sasa; Hazardy, powieść p. W. Łozińskiego; Recenzje (lite- ratura zagraniczna) p. W. D-B; Niebieskie okulary, nowe- la z niemieckiego Hacklaendera; Przewodnik; Ogłoszenia księgarskie.

— **Sprostowanie.** Podając wiadomość o smutnym wypadku ciężkiego skaleczenia ks. Szwedzkiego, w chwili wyjścia dziennika, osoba zdająca się być najlepiej poinfor- mowaną, donosiła nam, iż ksiądz Szwedzki w skutek cięż- kich poranień głowy życie zakończył. Spieszymy sprostowa- wać niniejsze doniesienie, gdyż ks. Szwedzki ma się dziś znacznie lepiej i przy troskliwej opiece lekarskiej przetrwał już kryzys.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Nowe znaczki stemplowe.** Z końcem marca wy- chodzą z użycia dotychczasowe znaczki stemplowe, tak iż u- życie onych po dniu 31. marca równać się będzie nieostęplo- waniu i może sięgnąć karę, tak jak za akta niestęplowane. Niespotrzebowane znaczki stemplowe zamieniane będą bez- płatnie w ciągu kwietnia, maja i czerwca na nowe znaczki w właściwych urzędach. Proszą tylko w użyciu znaczki stemplowe do gazet na 1 i 2 cent. Nowe znaczki stemplowe wydane będą na centów: 1/2, 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 15, 25, 36, 50, 60, 75 i 100, na złr.: 1, 2, 2 1/2, 3, 4, 5, 6, 7 10, 12, 15 i 20; dalek znaczki od ogłoszeń na 1 i 2 cent. i znaczki kalendarzowe na 6 centów.

Konkurs na obsadzenie posad przy dyrekcji policji lwowskiej, mianowicie: Posady aktuarjusza II. klasy z ro- czną placą 650 zlr. i dwóch aktuarjuszy II. klasy z ro- czną placą 550 zlr. Termin do końca marca na ręce dy- rektora policji. Tym razem wyjątkowo mogą być uwzględnie- ni także kandydaci nieposiadający nauk prawniczych, któ- rzy udowodnią w inny sposób dostateczną kwalifikację do posady aktuarjusza.

Wiedeń dnia 8. marca. (Rzepak i olej rzepa- ko w y.) Przychylnie usposobienie w handlu temi artyku- łami utrzymuje się ciągle mimo, że w ostatnich tygodniach obrót wcale się nie powiększył w stosunku do ubiegłego miesiąca. Sprzedano oleju rzepakowego 7—800 cetnarów po 31.75 wraz z beczką, w sprzedaży szczegółowej po 32.50 bez beczki. Na terminatkę marcową przystano na 31.50. Na ter- mina jesienne więcej było kupców jak sprzedających, za- mówiono około 1500 do 2000 cetn. po 26.50 za cetnar, a przeszło 1000 cetn. po 27 zlr. Popyt za rzepakiem bardzo ożywiony, a mianowicie pewien tutejszy pierwszorzędny in- stytut bankowy skrzętnie zamawia dla zagranicy towar ze zbiorów przyszłych pod jesień. Sprzedano 5000 mierzyc z terminem dostawy w sierpniu po 13 zlr. mierzycy przezna- czonych dla Niemiec północnych.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia nam donoszą, że minister spraw wewnętrznych i policji silnie się interesował wy- padkiem procesu Jana Dobrzańskiego przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, a mianowicie przeciw Lamowi i Rewakowiczowi. Otrzymał od szefa tutejszego Na- miestnictwa relację o przebiegu rozprawy i zapew- ne wczoraj otrzymał musiał wiadomość o wyroku.

Zkąd takie zainteresowanie? Czy o osobę Dobrzańskiego, lub o osobę p. Lama mu chodziło? Donoszą z Czerniowca pod dniem 8. b. m., że tamtejszemu mostowi na kolei dotychczas żadne nie zagraża niebezpieczeństwo.

Tagessblatt donosi, że koło polskie i frakcja Rechbauera zdecydowane były głosować za odstą- pieniem wniosku br. Petriego do Wydziału rezolucyj- nego, lecz zrażone mową Petriego, przeciw Polakom wymierzoną, zmieniło koło polskie swe postano- wienie i głosowało przeciw. Pozawczoraj i wczoraj naradzali się Stowieńcy i Bukowinacy, czy mają ustąpić z Rady państwa.

N. fr. *Presse* zaprzeczyła wiadomości o zajęciu między Plenerem a delegacją w sprawie ustawy o podatku zarobkowym i kaucej kolejowych. *Tag- blatt* zaś stanowczo jej odpowiada, iż wiadomość jego jest najprawdziwszą i ma zupełną słusność, bo i my mamy tę wiadomość z wiarygodnego, kom- petentnego źródła.

Z Wiednia donoszą, że względem wymarsza wojska z Dalmacji nie ma jeszcze pewnego rozpo- rządzenia. Aż do dalszego pozostanie w Kotarze ca- ła brigada. Nie wiadomo jeszcze kto będzie na- stępcą Auersperga, który nagli o uwolnienie go. Jest w toku nowa akcja ugodowa z przywódcami czeskiemi, których udział ma być zapewniony (?) Książę Lobkovic pośredniczy u feudalnej szlachty.

W sprawie otrutego Ungera udaje się komisja z Wiednia do Gracu.

Presse donosi z Kotaru, że pod koniec lutego dowiedział się rząd austriacki o znowie kilkunastu około Lutonicy zamieszkałych chrześcijańskich gmin, żeby napasać na obóz turecki i wrzucić Turków do morza. Rząd austriacki zarządził w skutek tego gęsty kordon wojskowy, a Turcy oszańcowali się jak najsilniej dla wytrzymania napadu.

Dziennik Diario donosi, iż dnia 2. b. m. poja- wiła się w okolicy Fliks w prowincji Tarragony szajka karlistów pod przewodnictwem Ranona, skła- dająca się ze 150 ludzi, którą miał ścigać oddział milicji miejskiej.

Według telegramu do *Tagblattu* pod dniem 8. bm. nadesłanego z Rzymu, sto dwudziestu bisku- pów podpisało protest przeciw nowonarzuconemu porządkowi traktowania spraw na soborze.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń 10. marca. W Wydziale a- dresowym toczyły się rozprawy nad sprawą dalmacką. Większość Wydziału okazuje skłon- ność, do dania nagany postępowaniu rządu w tej sprawie. Minister Giskra zbijał argumencie zarzuty w mowie, trzy kwadranse trwające.

Paryż dnia 9. marca. Ciało pra- wodawcze po oświadczeniu Olliviera, iż zamie- rza zaprowadzić zarząd cywilny w Algierji, przeszło do porządku dziennego nad interpe- lacją, sprawy Algierji dotyczącą.

Kolonja d. 10. marca. *Kolnische Ztg.* ogłasza dodatkowy rozdział do dekretu o pry- macie papieżkim, podług którego dodatkowego rozdziału, papież w definicjach o rzeczach wia- ry i moralności nie może się mylić.

Kursa z dnia 9. marca 1870,

godz. 1. min. 40 popołudniu.
Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 88.50. Akcje banku anglo-aust. 571.—. Anglo węg. 101.50. Akcje Karola Lu- dwika 243.50. Kolej siedmiogrodzka 168.50. Kolej potu- dniowa 244.80. Kolej alfordzka 175.75. Kolej państwowa 390.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.50. Kolej węg. półn.-wsch. 165.—. Kolej północna 215.25. Kolej Rudolfa 164.75. Kolej węg. wachodnia 96.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.80. Losy 1864 r. 119.75. Kolej Nadcisau- ka 245.50. Uspokojenie mde

godz. 6. min. 5. popołudniu.
Wiedeń. Renta austriacka 61.60. Akcje kredyto- we 282.60. Akcje banku anglo-austriackiego 370.—. Bank obrotowy 113.50. Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej południowa 244.90. Franko-aust. 119.25. Akcje banku bud. 67.—. Kolej wachodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 72.75. Kolej Elżbiety 192.50. Losy 1860 r. 98.—. Napoleondor 9.89. Losy 1864 r. —.—. Banku jenerala. —.—. Tramway —.—. Uspokojenie mde: **Paryż.** Renta 3 1/2. 74.55. Lombardy 500.—. Amery- kańska obligi 113.12.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74 1/2. Akcje kredyto- we 154 1/2. Lombardy 134 1/2. Galicyjska kolej 98 1/2. Rumu- Ńska 71 1/2. Kolej państwowa 213 1/2. Na Wiednie 82 1/2.

Telegrafowany kurs wiedeński		A. W.	
z dnia 9. marca		zlr.	ct.
Renta w papierze	61	60	
Renta w srebrze	71	30	
Losy z roku 1860	97	80	
Akcje Banku nar.	726	00	
Towarzyst. kred. na 200 zlr. bez dyw.	281	56	
Londyn 10 fnt. sterlingów	124	00	
Dukat cesarski sztuka	5	82	
Srebro za 100 zlr. w. a.	121	00	

Z Izby handlowej i przemysłowej		Cennik	
we Lwowie dnia 9. marca.		zlr. cent.	zlr. ct.
I. Akcje za sztukę.			
Kolej gal. Kar. Ludwika	241 25	242 25	
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	206 00	207 50	
Banku hyp. g. z wpt. 40%	104 00	106 00	
Papierni czeskiej	00 00	00 00	
Galic. Banku krajowego	00 00	70 00	

II. Listy zastawne za 100 zlr.			
Tow. kred. gal. w. a. 5%	86 00	86 75	
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76 00	76 50	
Banku hypot. galic. 6%	90 00	90 50	
Galic. zakładn. kred. włościańskiego	90 50	92 00	

III. Obligi za 100 zlr.			
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 60	
„ wk Krakow.	00 00	00 00	
„ ks. Bukowin.	00 00	00 00	
Pożyczki głow. z r. 1866 po 7%	100 00	101 00	
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00 00	00 00	
„ „ K. L. I. em.	00 00	00 00	
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00 00	00 00	
„ „ „ II.	00 00	00 00	

IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 72	5 81	
Dukat cesarski	5 78	5 85	
Napoleondor	9 84	9 94	
Półimperjal rosyjski	10 00	10 15	
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96	
„ papierowy	1 50	1 51	
Banknoty polskie za 100 zlr. pol.	00 00	00 00	
Talar pruski srebrny	00 00	00 00	
Pruskie biletu kasowe	1 82	1 83	
Srebro	121 50	122 50	

Przyjechali dnia 10. Marca 1870.

Hotel Europejski: Wilhelm Damask z Krakowa, Władysław Kunasewski z Kutyszcza, Jan Komarnicki z Magierowa, Edmund Łoziński z Lipowca, Ksawery Nazare- wicz z Kołomyj.

Hotel Angielski: Bolesław hr. Stecki z Srodopol- ca, Józef Bai z Tuliów, Stanisław Malczewski z Czeszcin, Jakób Wiktor z Saciej woli, Jakób Link z Pławca, Emil Thierfelder z Limbach (w Saksonii).

Hotel Georgia: Stanisław Chajęcki z Pieniak, Hen- ryk Piotrowski z Drezna, Tadeusz Winiński z Krystyno- pola, Elżbieta księżna Balsech z Mitan, Ludwik Kastory z Podhajec.

Hotel Langa: Robert Harris z Anglii, Robert C Grant z Anglii, Ludwik Hübsch z Wrocławia.

Zajazd Podolski: Piotr Limberger ze Strzelisk.

Hotel Kuhna: Wincenty Gorzycki z Stanimierz, Grzegorz Sochaniewicz z Bursztyna.

Wyjechali dnia 10. Marca 1870.

Henryk Komarek do Wiednia, Karol Sedlaczek do Wiednia, Rudolf hr. Kanne do Tarnopola, Władysław hr. Rey do Wiedek, Kazimierz hr. Wodziecki do Olajowa, Pa- weł hr. Turke do Prus, Włodzimierz Cielecki do Krakowa, Teodor Gajdzic z Krakowa, Paweł Nikorowicz do Hosto- wa, Kamil Rydel do Roszkowa, Wincenty Eminowicz do Krakowa, Zygmunt Rafałowski do Wybranówki, Ignacy An- druszkowski do Połycza, Fryderyk Renefort do Moskwy, Emil Wester do Zolingen, Edward Klimek do Bielska.

W Antykwarni A. GERGOVICZA

we Lwowie nr. 178, m.
jest do nabycia po niższej cenie z prze-
syłką pocztową za 40 ct.

Imionospis poległych i straconych ofiar powstania z r. 1552 1-3 1863 i 1864

ilustrowany. 13 rycinami dowodów.

500wiadrowe kufy

z żelaznymi obręczami, piwne i wódeczne, są do nabycia. Materiał suchy, debowy, lupy, robota dobra. Cena za jedno wiadro 1 złr. 35 ct. Zamówienia będą w najkrótszym czasie wykonane.

1549 1-1 **Józef Argusiński**

fabryka bednarzka w Jarosławiu.

Podziękowanie.

W imieniu wszystkich członków stowarzyszenia pocztmistrzów gni. o wodo Kolomyjskiego, składam najserdeczniejsze podziękowanie psu Gustawowi Białkowskiemu, prezesowi tegoż stowarzyszenia za gorliwe i bezinteresowne zajmowanie się naszymi sprawami, a w szczególności za położenie zasługi w przeprowadzeniu najważniejszego punktu naszej rezolucji, podwyższenia dotacji pocztmistrzów galic. 1554 1-1

Cudzoziemka

rodem z Dreżna, udzielająca naukę w swoim języku ojczystym, francuskim i początków języka angielskiego, poszukuje po Wielkiejnocy miejsca jako wychowawczyni lub jako towarzysząca na wsi. Oferty proszę adresować: L. B. S., poście restante Szczerec. 1558 1-3

Nakładem wydawnictwa „Kraj” wyszła z druku jedna z najlepszych powieści **J. I. Kraszewskiego:**

„Sto Djabłów”

i jest do nabycia w Administracji Kraju, w Krakowie, ulica Kanonowa nr. 115. Cena 2. tomów 3 złr.

Dla prenumeratorki Kraju, oraz wszelkich czytelników publicznych i stowarzyszeń 2 złr. 50 ct. 1556 1-3

Poszukuje się **głównego agenta**

w każdym mieście do sprzedaży pewnego artykułu z wielkim pożytkiem. Tenże może sobie bardzo łatwo zrobić dochód roczny 3000 franków. Listy franko: Direktor der Alliance in Chaux-de-Fonds (Szwajcaria) za dołączeniem 2 sgr. w markach pocztowych na frankowaną odpowiedź. 1557 1-2

Drukarnia Pelara w Rzeszowie, poszukuje zdolnych zecerów.

Tylko ci panowie, którzy sobie życzą zajęć długotrwałych i spokojnego stanowiska, zechcą się zgłosić do księgarni Pelara w Rzeszowie. 1553 1-3

Łośniczy egzaminowany z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami, otrzyma posadę w Skarbie Skafackim. 1559 1-2

Ciągnięcia Igo kwietnia 1870.

Promesy na losy kredytowe po 4 złr., głów wygrana 200.000 złr.

Losy Rudolfa po 17 złr., główna wygrana 20.000 złr.

Losy Stanisławowskie po 28 złr., główna wygrana 47.000 złr.

u **Fryd. Schubutha**

1560 1-4 we Lwowie w rynku.

Podziękowanie.

Prezesowi Stowarzyszenia pocztmistrzów okręgu galicyjskiej dyrekcji poczt. p. Gustawowi Białkowskiemu, wyrażamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie poczynione dotychczas kroki w naszej sprawie, za rozprawkę, energiczne i legalne postępowanie, nierzadkie za trudny i pracę, które zostały uwiecznione skutkiem pożądanym, t. j. polepszeniem bytu większej liczby urzędników zawodu pocztowego. W imieniu pocztmistrzów i ekspedytorów ks. Bukowiny

Edmond Quirfeld, 1565 1-1 delegat stowarzyszenia.
Marceli Jukiewicz, Henryk Gintel, Marcin Kratzer, Sabin Lewiński; członk. stow.



**Wiedeńska
Fabryka maszyn do szycia
STERNA,**

ma zaszczyt zawiadomić, że jest teraz w położeniu, wszystkie n. niej poczynione zamówienia, znowu wykonać, i poleca ze swoich wyrobów jako szczególne:

1. Familijne maszyny do szycia, dla krawców dęmskich, i tapicerów po 110 złr.
2. Maszyny Rocco osobliwie do szycia bielizny po 100 złr.

3. Dla krawców nijszaczowane, bardzo trwałe maszyny Herkulesowe po 130 złr.
4. Dla szewców osobliwie dla nauki bardzo zręczne maszyny tak zwane regimentowe po 130 złr.

Pisemną gwarancję daje się na 5 lat. Niederlage et Comptoir: Wiedeń, Maximilianstrasse nr. 9.
Zlecenia z prowincji za pobraniem załącznikiem załatwiają się rychło.

Wydawca: Teofil Szumski.

Ida Bana.

W kołomyjskim o półtora mili o k. i, w najlepszej glebie, zawierające: 300 morg. pola (ręno), 250 lasu przeważnie cebowego, propinacja, wapienka, staw z 3. młynami, gorzelnią, kąpielie słoneczne i wszelkie zabudowania — mieszkalne i gospodarskie, są z wolnej ręki do sprzedania 5000 deków również do sprzedania w tym majątku. 1510 2-3
Blizsza wiadomość u pana A. C. ulica Wałowa nr. 306, 2. piętro.

Do wydzierżawienia

od 24. czerwca b. r. są w dobrach **Horyniec** 1517 2-2 z przyległościami w powiecie ciżsanowskim trzy folwarki

składające się z 603. morgów i 1301 sążni kwadratowych ornego pola, 150 morgów 313 sążni kwadratowych łąk, 64 morgów 181 sążni kw. pastwisk, 2 morgi 838 sążni kw. ogrodu, z gorzelnią, wólniarnią, tartakiem, młynem, zabudowaniem mieszkalnym o 6. pokojach i potrzebnymi budynkami gospodarskimi, oraz z prawem wydzierżawienia paszy w wielkopieniennych lasach skaubowych, wynoszących razem 2861 morgów. — Kto by sobie życzył dowiedzieć o bliższych szczegółach i wchłodzić w składki, zechce się zgłosić pisemnie lub osobiście u właściciela tego majątku Ludwika ks. Łudzia Poniatkiego c. k. Starosty w Jaworowie.

ASTHMA CYGABETKA INDYJSKIE (Canabis indica)

PP. Grimault et Cie apt. w Paryżu. Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmowi w jakiej by nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a potwierdzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości. Jak również przeciw kaszłom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzaniu, ochrypłości i utracie głosu, niewrażliwym twarzy i bezsenności. 1019 13-24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szafiera; w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materiałowych aptecznych pp. Raabe i Röder.

Ekstrakt mięsny Liebiga (Extractum carnis Liebig)

Wyróbtowarzystwa w Ameryce południowej Liebig's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaleca pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w goracej wodzie rozprowadzalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/4 i 1/8 funta do apteki pod „Gwiazdą” 1062 8-9

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Ogier: Seret jest za 200 złr.

Ogier Kolibri za 150 złr. na czas stanowiący do wynajęcia. Blizsza wiadomość oddzieli p. Kostiba w Straszowie. 1491 3-3

1448 4-12 we Lwowie.

Arnold Werner

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.



Nie do uwierzenia ale prawdziwe.

**Cryginalne
Rzetelne** 1554 11-12

za bez cen.

Nikt na świecie nie jest w stanie naley poszczególnie zegarki sprzedawać po tak niskich cenach.

Zegarki ze srebra chrześcijańskiego po 3 złr. 20 cent. Zegarki ze złota talmi po 4 złr. 30 cent.

Prawdziwe zegarki w ogniu pozłacane lub srebrny chronometr z podwójną kopertą, ładną emalią kryształowemu szkłem, wraz z lancuskiem ze złota talmi i medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometry angielskie z pojedynczą kopertą i srebrnym lancuskiem z lancuskiem i medalionem w kształcie 11 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami kryształowymi, w kształcie miniat. i lancuskiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z medalionem (słownym) 14 złr.

Srebrne wychyły kotwiczne, remontary bez kluczyka do naciągania ze szkiełkami kryształowymi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 63, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowymi, w miniaturnym kształcie, naley w ogniu złoczone, wraz z lancuskiem w futerale po złr. 19 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną kopertą i lancuskiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złoczone po złr. 20.

Złote (proby 3) zegarki damskie ze sprężyną szkiełkami kryształowymi po złr. 21, 23, 27.

Złote zegarki wyszane diamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sąwonety ze wskazówką minit, szkiełkami kryształowymi, mechanizmem z nikla, wraz z prawdziwym lancuskiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystkie po złr. 16, 17.

Lancuski złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100.

Lancuski ze złota talmi długie i krótkie po złr. 13, 20, 25, 30, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3-letnia rękojmię.

Do czytelników.

Na nadesłaniem należałoby w gotowej lub za pobraniem przesyłać, jeżeli tylko każde z nas owym w 24 godzinach, zas te których się nie podobają zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant

Wien, Rothenthurmstrasse nr. 9

naprzeciw Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszorzędnej jakości opram i to odznacza od podobnych, podlegających.

Wszystcy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamysłają, rzecz się pi rwej do mnie udać pisemnie.

1448 4-12 we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

188 9-7

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Doniesienie

P. Balme, ogrodnik z Paryża, ma zaszczyt podać do wiadomości panów amatorów, że z powodu wyjazdu zmniejszył znacznie cenę roślin kwitnących i drzewek owocowych.

Skład we Lwowie w hotelu George nr. 1, jeszcze tylko na 7 do 8 dni. 1553 2-3

Avis.

P. Balme, horticulteur de Paris a l'honneur de faire savoir a M. Mrs. les amateurs, qu'il fait un grand rabais de ses plantes a fleur et arbres fruitiers a cause de son depart.

Son magasin est a **Lemberg** hotel George Nr. 1 pour 7 a 8 jours seulement.

W składach A. Reicharda i Spółki

we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 288. **Wiedniu.** Elisabethstrasse Nr. 6. **Pesceie.** Drakeplatz Nr. 7. **Pradze.** Rossa-akt Nr. 778.

Tryście. Klausenburgu Alte Burg Nr. 213. **Karlsbadzie.** Muhlbadgasse Nr. 480.

jest do nabycia:

HB B L I A

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowieskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuskim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług katalogu**, który się bezpłatnie udziela.

Nowy Testament oprawny w płótno od 12 cent.

Cała Biblia oprawna w skórę od 60 cent.

Zamówienia w wartości 5 złr. nadsyłają się franco. 1367 2-9

UWADOMIENIE, ważne dla ks. proboszczów i odsprzedających po prowincjach.

Największy skład prawdziwych wiedeńskich świec stearynowych i stołowych, funt po 55 cent. 1551 1-2

Do nabycia w składzie świec i mydła u

M. Hainbach,

mieszcz. mydlarza przy ulicy Krakowskiej pod nr. 88.

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2

1551 1-2